



BOGDAN GANCARZ

redaktor wydania

Jedność. Ileż w tym słowie mieści się ludzkich marzeń, tęsknot, pragnień, wysiłków, ale równocześnie, niestety, zawiedzionych nadziei. Jedną z największych tęsknot za jednością jest ta związana z jednością chrześcijan. Zawiedzione nadzieje boją, ale nie mogą nas nigdy zniechęcać. Tydzień Modlitw o Jedność Chrześcijan to wezwanie do modlitwy o to, aby kiedyś nadszedł czas „jednej owczarni”.

ZA TYDZIEŃ

- CZTERECH CZOŁOWYCH DZIAŁACZY „SOLIDARNOŚCI” Z LAT 80. zaapelowało do agentów SB, którzy na nich donosili, o ujawnienie się. W razie odrzucenia ich apelu uczynią to sami.
- W cyklu Panorama parafii przedstawimy WSPÓLNOTĘ W OSIELCU.

Medale św. Brata Alberta 2005

Holender i trzech Polaków

Wśród ogłoszonych 11 stycznia laureatów Medalu św. Brata Alberta za rok 2005 znalazł się, podobnie jak w latach poprzednich, obcokrajowiec.

Przyznający to odznaczenie po raz dziesiąty ogólnopolska kapituła tym razem uhonorowała Ewę Błaszczyk, Mateusza Dzeduszyckiego, Josa van Lieshout i ks. prałata Jana Bielańskiego. E. Błaszczyk wyróżniona została za determinację w tworzeniu kliniki „Budzik” w Centrum Zdrowia Dziecka dla dzieci w śpiączce. Gdy córka aktorki po wypadku zapadła w śpiączkę, działania jej objęły także osoby znajdujące się w podobnej sytuacji.

Dziennikarz, reżyser i producent telewizyjny M. Dzeduszycki otrzymał medal za krzewienie idei integracji osób niepełnosprawnych. Znany jest jako współautor cyklu „Anna Dymna – spotkajmy się” i programu „Spróbujmy Razem”, a kampanie telewizyjne na rzecz integra-



PAMEL WIGAS

cji niepełnosprawnych prowadzi od wielu lat.

62-letni Holender Jos van Lieshout, który ponad 20 lat temu założył w swym kraju zespół muzyczny osób niepełnosprawnych intelektualnie, od 9 lat organizuje pomoc materialną dla niepełnosprawnych z Warsztatów Terapii Zajęciowej w Libiążu, Chełmku i Trzebini oraz dla dzieci z ubogich rodzin Śląska i Bieszczad. Organizuje też dla nich wakacyjne wyjazdy do Holandii oraz planuje budowę

Nazwiska laureatów ogłosili na konferencji prasowej Anna Dymna i ks. Tadeusz Zalewski

domów charytatywnych.

Ks. J. Bielański od wielu lat prowadzi działalność charytatywną na rzecz ubogich i niepełnosprawnych. W 1995 roku oddał na WTZ i świetlicę terapeutyczną dawną kaplicę parafialną w swojej parafii pw. św. Brata Alberta w Nowej Hucie.

Wręczenie medali odbędzie się 20 marca podczas festiwalu Osób Niepełnosprawnych „Albertiana” w Teatrze im. J. Słowackiego. **A.O.**

PREZYDENT WŚRÓD KRÓLÓW



TADEUSZ WARCZAK

Prezydent Lech Kaczyński przybył do Krakowa 13 stycznia. W katedrze na Wawelu modlił się przed Konfesją św. Stanisława, a następnie, wspólnie z abp. Stanisławem Dziwiszem i ks. infułatem Januszem Bielańskim, nawiedził groby królewskie i złożył kwiaty na sarkofagu marszałka Józefa Piłsudskiego. W budynku probostwa katedralnego Lech Kaczyński ponad godzinę rozmawiał z Arcybiskupem krakowskim o relacjach państwo-Kościół. Na Wawelu spotkał się także z członkami Społecznego Komitetu Odnowy Zabytków Krakowa. Prezydent, który objął patronat nad działalnością SKOZK, przekazał mu 37,5 mln zł z budżetu swojej kancelarii i obiecał, że w następnych latach pieniędzy będzie więcej.

Prezydent Lech Kaczyński modlił się przy grobie św. Stanisława, patrona Polski

Jubileusz Akademii



PAWEŁ MIGAS

Dyplomy czekają na nowych doktorów uczelni

KRAKÓW. 11 stycznia uroczysta Msza św. w katedrze wawelskiej, której przewodniczył abp Stanisław Dziwisz, rozpoczęła jubileusz 25-lecia Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie. „Powołaniem naszej uczelni jest służba prawdzie” – przypomniał studentom i wykładowcom wielki kanclerz uczelni abp Stanisław Dziwisz.

Akademia kontynuuje tradycje założonego w 1397 roku Wydziału Teologicznego Akademii Krakowskiej. Pół wieku temu władze komunistyczne wyrzuciły teologię z uniwersytetu, ale wydział działał nadal,

a w 1981 r. Jan Paweł II przekształcił go w Papieską Akademię Teologiczną. Obecnie na trzech wydziałach PAT kształcą się około 3 tys. studentów. W homilii ks. prof. Władysław Zuziak przypomniał, że pracownicy i studenci akademii są następcami licznych świętych, którzy przez sześć wieków pracowali na UJ, i dlatego muszą troszczyć się o rozwój nauki i kultury polskiej.

Po Mszy świętej abp Dziwisz wręczył nominacje trzem profesorom i doktorowi habilitowanemu oraz 24 doktorom z wydziałów teologicznego, filozoficznego i historii Kościoła.

Nagroda Ciesielskiego



ADAM WOJNAR

Laureat w otoczeniu rodziny

DLA OJCA RODZINY. Przyznawaną od 1997 r. z inicjatywy tygodnika „Źródło” Nagrodę im. Sługi Bożego Jerzego Ciesielskiego – ojca rodziny otrzymał w bieżącym roku dr inż. Marian Paluch. Laureat, pracownik naukowy Politechniki Krakowskiej, wychowuje wraz z żoną Krystyną siódmkę swych dzieci, jest również mocno zaangażowany w działalność katolickich grup religijnych. Dziękując żonie za 35 lat szczęśliwego

małżeństwa, powiedział również: „Chciałbym, abyśmy wszyscy w naszej kochanej Polsce wszędzie, w rodzinie, w pracy, mówili językiem miłości, której zasady przekazywali nam nasi wychowawcy – słudzy Boży Jan Paweł II i Jerzy Ciesielski. Ks. bp Albin Małysiak, który w czasach studenckich państwa Paluchów był ich duszpasterzem akademickim, postawił ich rodzinę za wzór polskiej rodziny katolickiej.

Prawosławni pod Tatrami

ZAKOPANE. W tamtejszym zabytkowym kościółku na Pęksowym Brzyzku, obok słynnej nekropolii, turyści ze Wschodu modlili się na specjalnym nabożeństwie prawosławnym, odprawionym 6 stycznia – w noc prawosławnej Wigilii świąt Bożego Narodzenia. Nabożeństwo odprawił proboszcz parafii prawosławnej w Krakowie ks. Jarosław Antosiuk, z błogosławieństwem Jego Eksce-

lencji Najprzewielebniejszego Szymona, arcybiskupa łódzkiego i poznańskiego. Swojej akceptacji na sprawowanie liturgii prawosławnej w katolickiej świątyni udzielił abp Dziwisz, zaś kościół udostępnił zakopiański dziekan ks. Stanisław Olszówka. Co roku w okresie świątecznym i zimowym do Zakopanego przyjeżdża kilka tysięcy turystów z terenu byłego Związku Sowieckiego.



JAN GLĄBIŃSKI

Liturgię odprawia ks. Jarosław Antosiuk

Ormiańskie Boże Narodzenie

KRAKÓW. 6 stycznia ormiańska wspólnota katolicka w Krakowie świętowała uroczystie w kościele Bożego Miłosierdzia dzień Bożego Narodzenia. W tradycji ormiańskiej w dniu tym również wspomina się Objawienie Pańskie (Pokłon Trzech Króli) oraz chrzest Jezusa w Jordanie. Liturgia rozpoczęła się aktem pokutnym odmówionym w języku staroormiańskim.

„Ten święty obrzęd mówi, że naród ormiański przyjął chrzest z wody 1700 lat temu. Krzyż zanurzony w wodzie przypomina zaś nie tylko Chrystusa, ale i męczeństwo Ormian” – powiedział duszpasterz Ormian ks. Tadeusz Zaleski-Isakowicz w trakcie uroczystego poświęcenia wody na zakończenie św. liturgii.



ADAM WOJNAR

Świecenie wody jest starą tradycją ormiańskich chrześcijan

IV Olimpiada Misyjna

Specjaliści od Afryki

Czterdziestu sześciu uczniów szkół ponadgimnazjalnych z diecezji bielsko-żywieckiej, kieleckiej, krakowskiej i tarnowskiej wzięło udział w wojewódzkim etapie IV Misyjnej Olimpiady Znajomości Afryki, który odbył się 9 stycznia w krakowskiej kurii.

W Pałacu Arcybiskupim z uczestnikami olimpiady spotkał się abp Stanisław Dziwisz. Metropolita osobiście przywitał się ze wszystkim uczestnikami olimpiady i przypomniał młodzieży, „że aby być misjonarzem Chrystusa i głosić Ewangelię innym ludziom, trzeba się najpierw zachwycić nauką Pana Jezusa. Potem trzeba ją przyjąć w swoim sercu i dobrze zrozumieć, a dopiero wtedy można ją głosić drugiemu człowiekowi”.

Po spotkaniu z Arcybiskupem uczniowie przystąpili do odpowiadania na konkursowe pytania. W ciągu dziewięćdziesięciu minut musieli rozwiązać test dotyczący Afryki południowo-wschodniej i wyjaśnić w pracy pisemnej, co oznacza zwrot „promocja ludzka”, a także wymienić w punktach znane sobie formy pomocy w rozwoju.

„Chociaż jest to jedna z najtrudniejszych olimpiad, z roku na rok jest więcej uczestników. W pierwszej edycji brało udział trzynaście szkół. W tej już dwadzieścia siedem” – mówi ks. Dariusz Pacula, wizytator katechetyczny. Ogólnopolski finał olimpiady odbędzie się 29 marca na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego, a udział weźmie 50 uczestników, w tym 34 z najlepszymi wynikami z całej Polski oraz po jednym z każdego województwa. Na najlepszych czekają indeksy na katolickie uczelnie oraz pielgrzymki do miejsc świętych. Natomiast uczestnicy etapu wojewódzkiego otrzymali pamiątkowe dyplomy i książki, ufundowane przez sekretariat misyjny Kurii Metropolitalnej w Krakowie.

PAWEŁ MIGAS

Dyskusja wokół tematu

Gwara a liturgia



JAN GĄBIŃSKI

– Tradycje góralskie są mi bliskie, nie jestem przeciwny gwarze góralskiej – zapewnia abp Stanisław Dziwisz w życzeniach noworocznych, skierowanych do członków Związku Podhalan.

Metropolita krakowski podkreśla, że nieporozumieniem jest twierdzenie, jakoby był przeciwny góralszczyźnie. „Jestem przeciwny dla Was i dla Was. To, co jest ważne dla Was, jest też ważne dla mnie” – napisał Hierarcha.

W listopadzie ub. roku Metropolita krakowski w liście do proboszczów podhalańskich parafii zwrócił uwagę, aby „piękna świętej liturgii nie sprowadzać do turystycznej atrakcji”. Przekonywał, że elementy tradycji góralskiej mogą pojawiać się w liturgii, ale w sposób wyważony. Abp Dziwisz stwierdził też, że nie powinno się używać w liturgii popularnych melodii, które nie zawsze pasują do religijnego tekstu, a nade wszystko zastępować w czasie liturgii słowa czytania i psalmów tłumaczeniami gwarowymi.

List Arcybiskupa wywołał duże poruszenie na Podhalu i wiele komentarzy. Jedni odebrali go jako zamach na góralszczyznę, in-

ni przyznawali rację Biskupowi z Raby Wyżnej. Atmosferę zamieszania przysporzyły także doniesienia ogólnopolskich mediów, które informowały o liście w sposób bardzo tendencyjny, używając krzykliwych i sensacyjnych sformułowań. Według prof. Stanisława Hodorowicza, rektora Państwowej Podhalańskiej Wyższej Szkoły Zawodowej w Nowym Targu i autora słownika gwary góralskiej, całe nieporozumienie wynika z niezrozumienia intencji Biskupa. „Folklor i blichtr nie mogą przysłonić podczas liturgii rzeczy najważniejszej, a elementy góralskości nie mogą ustąpić miejsca wartościom religijnym. Nasze stroje i muzyka nie mogą dzierżyć prymatu nad zasadniczym celem spotkania w świątyni” – uważa prof. Hodorowicz.

W całej sprawie głos zabrał ponownie abp Dziwisz, stawiając kropkę nad i. W życzeniach noworocznych, kierowanych do nowotarskiego oddziału Związku Podhalan (odczytanych na spotkaniu oplatkowym 5 stycznia) Metropolita pisze, że jego obowiązkiem jako biskupa jest troska o świętość, powagę i zgodność z zasadami liturgii przekazywany-

Prezes nowotarskiego oddziału Związku Podhalan Alojzy Lichosy zapoznał zebranych z listem abp. Dziwisza

mi przez Stolicę Apostolską. Dotyczy to przede wszystkim Słowa Bożego i Eucharystii. „W dokumencie, który wydałem, chodziło mi o przypomnienie, że teksty Pisma Świętego czytane w czasie Mszy św. winny mieć zatwierdzenie Stolicy Apostolskiej. Zwróciłem też uwagę na to, by roztropnie wprowadzać w liturgię elementy tradycji góralskiej, mając na uwadze godność świątyni i świętość Eucharystii” – wyjaśnia abp Dziwisz.

Zaniepokojenie z powodu budzących wątpliwości teologiczne i językowe przekładów biblijnych wyrażają również eksperci Polskiej Akademii Nauk. Ich zdaniem, niektóre próby trawestacji tekstów biblijnych na gwary i slang powodują trywializację treści Biblii i bezrefleksyjne mieszanie sacrum i profanum. Jeden z kapelanów Związku Podhalan przyznaje, że korespondencja Metropolity wywołała niemałe poruszenie wśród braci Podhalan. – „Mam nadzieję, że po emocjach przyjdzie czas na przemyślenia wszystkich zainteresowanych, także za pośrednictwem »Gościa Niedzielnego«”.

JAN GĄBIŃSKI

W projekcie budżetu państwa na 2006 rok **zabrakło 22 milionów złotych** na dokończenie budowy drugiego terminalu lotniska Kraków Balice. Czy to koniec marzeń o dynamicznym rozwoju ruchu turystycznego w naszym regionie?

tekst
PAWEŁ MIGAS

Ubiegły rok był dla Małopolskiego Portu Lotniczego Kraków Balice wyjątkowy. Choć dwukrotnie zmieniał się zarząd spółki, to wydawało się, że lotnisko ma przed sobą dobre perspektywy. W połowie roku informowaliśmy, że jeszcze przed Bożym Narodzeniem ruszy szybka kolej między Balicami a Dworcem Głównym PKP w Krakowie. Na kilka miesięcy MPK uruchomiło specjalny autobus, który połączył centrum miasta z lotniskiem. Otwierano kolejne połączenia, pojawiali się nowi przewoźnicy, a ruch pasażerski rósł z miesiąca na miesiąc. Już 30 sierpnia ubiegłego roku Balice przekroczyły próg miliona obsłużonych pasażerów. 16 grudnia wyznaczony został kolejny rekord, gdy bramy portu przekroczył półtoramilionowy pasażer. Tuż po nowym roku władze lotniska podały ostateczną statystykę. Dokładnie 1 586 130 podróżnych skorzystało z usług podkrakowskiego lotniska. To skok o niemal dziewięćdziesiąt procent w stosunku do 2004 roku. Wtedy przez Balice przewinęło się 841 tys. osób i to też był rekord. Liczba pasażerów rośnie lawinowo odkąd na płycie lotniska po-



KS. IRENEUSZ OKARMIUSZ

jawily się tanie linie lotnicze. Władze portu szacują, że w tym roku także ustanowią rekordy. Ostrożne prognozy mówią, że przekroczony zostanie poziom 1,8 miliona podróży. A jednak niespodziewanie pojawiły się komplikacje.

Zaginione miliony

Jeśli lotnisko w Balicach ma nadal mieć status portu międzynarodowego, musi spełniać kryteria z Schengen. W Polsce tylko trzy lotniska będą miały ten przywilej: Warszawa, Gdańsk i właśnie Kraków. Ujmując rzecz najprościej chodzi o to, że muszą powstać osobne terminale dla obywateli Unii Europejskiej, którzy mogą poruszać się na całym obszarze wspólnoty bez kontroli celnej i paszportowej, i osobne dla podróżnych z innych krajów. W obecnym terminalu nie da się tego zrobić.

Przebudowa portu miała kosztować kilkadziesiąt milionów złotych i zakończyć się w 2005 roku. Takie były plany. Na razie wybudowano połowę nowego skrzydła terminalu i wydano 16 milionów, z czego dziesięć pochodziło z unijnej dotacji. Na dokończenie prac potrzeba jeszcze 22 milionów. Gdy prace zostaną ukończone, wprowadzony zostanie pięciostopniowy system kontroli bagażu. Powstanie też rękaw łączący terminal z samolotem. Przebudowane lotnisko będzie miało przepustowość szacowaną na mniej więcej dwa miliony osób rocznie.

Tymczasem teraz okazało się, że w projekcie budżetu nie ma ani złotówki na rozbudowę portu lotniczego. To efekt olbrzymiego błędu, i dowód totalnej głupoty, inspektorów z Ministerstwa Spraw We-

W budżecie zabrakło 22 mln. złotych na dokończenie budowy terminalu w Balicach

wnętrznych i Administracji, którzy w ubiegłym roku przeprowadzili kontrolę i stwierdzili, że dalsze dotacje Balicom się nie należą, bo lotnisko nie spełnia wymogów Schengen! Wprawdzie niektórzy politycy obiecywali przed wyborami, że będą pilnowali, aby w budżecie na 2006 rok znalazła się dotacja na dokończenie budowy terminalu, ale widać skoro nie są w rządzie, to uznali, że nie muszą się troszczyć o spełnienie przedwyborczych obietnic. Co gorsza, jeśli budowa nie zostanie ukończona, to Unia może zażądać zwrotu pieniędzy, które nam dała i które wydaliśmy w pierwszym etapie prac. To byłaby katastrofa!

gen! Wprawdzie niektórzy politycy obiecywali przed wyborami, że będą pilnowali, aby w budżecie na 2006 rok znalazła się dotacja na dokończenie budowy terminalu, ale widać skoro nie są w rządzie, to uznali, że nie muszą się troszczyć o spełnienie przedwyborczych obietnic. Co gorsza, jeśli budowa nie zostanie ukończona, to Unia może zażądać zwrotu pieniędzy, które nam dała i które wydaliśmy w pierwszym etapie prac. To byłaby katastrofa!

Polowanie na pieniądze

Co się stanie, jeśli terminal nie zostanie zbudowany?

Międzynarodowe czy regionalne – jaka przyszłość lotniska?

Zamrożone

iska w Krakowie Balicach?

Balice?

„Nie będziemy mogli odprawić samolotów ani do USA, ani do Wielkiej Brytanii, która nie weszła do układu z Schengen” – ostrzega Kamil Kamiński, prezes spółki zarządzającej lotniskiem. Na początku stycznia samorządowcy i przedstawiciele władz lotniska spotkali się z wojewodą małopolskim i parlamentarzystami oraz przedstawicielami MSWiA, aby szukać rozwiązania awaryjnego. „Musimy znaleźć skądś te pieniądze, to sprawa oczywista, bo Balice jako granica państwa są kluczowe dla rozwoju nie tylko Krakowa, ale całej Małopolski i kraju” – mówi Ireneusz Raś, poseł Platformy Obywatelskiej. Wojewoda Witold Kochan tłumaczy, że w budżecie na ten rok ma tylko nieco ponad cztery miliony złotych na utrzymanie wszystkich przejść granicznych i tylko jedną czwartą z tej sumy może przeznaczyć na inwestycje. Nawet gdyby cały milion trafił do Balic, to i tak wciąż brakuje 21.

„Ministerstwo zasugerowało nam, żebyśmy »zreorganizowali« obsługę pasażerów w istniejącym obiekcie. Oznaczałoby to, że na sześć godzin dziennie musielibyśmy wyłączyć przyjmowanie pasażerów niepodlegających pod przepisy z Schengen” – opowiadał na konferencji prasowej Paweł Jastrzębski, wiceprezes spółki. To jednak nie rozwiązuje problemu, bo rosnący ruch turystyczny i tak wymusi rozbudowę lotniska. Samorządowcy namawiają więc 39 małopolskich posłów do ponadpartyjnego lobbingu na rzecz lotniska. Jedynym sensownym rozwiązaniem jest w tym momencie zgłoszenie poprawki budżetowej. „Taka poprawka zostanie zgłoszona. Najprościej będzie, jeśli zgłosi ją rada ministrów jako tzw. autopoprawkę” – ocenia Barbara Bubula z PiS. „Jeśli jednak tak się nie stanie, to zgłoszą ją posłowie. Mamy w tej sprawie poparcie posłów za-

równy z Platformy Obywatelskiej, jak i Ligi Polskich Rodzin” – dodaje poseł PiS. „PO będzie na pewno głosować za pieniędzmi dla Balic. Nasi koledzy pracujący w sejmowej komisji finansów publicznych przekonują teraz przedstawicieli innych ugrupowań, żeby też poparli tę zmianę” – deklaruje poseł Raś.

A jeśli lobbing będzie nieskuteczny? Jak mówi Barbara Bubula, istnieje jeszcze plan B. „Jeśli nie uda się przekonać ani rządu, ani parlamentarzystów do wprowadzenie poprawki, to zarząd spółki będzie musiał ograniczyć wszystkie inne inwestycje i włączyć się w finansowanie rozbudowy terminalu” – przyznaje poseł PiS. To jednak ostateczność. Niezależnie od walki o pieniądze z budżetu państwa władze Międzynarodowego Portu Lotniczego Kraków Balice wystąpiły o dotację z Norweskiego Instrumentu Finansowego, ale mogą liczyć tylko na nieco ponad połowę potrzebnych środków.

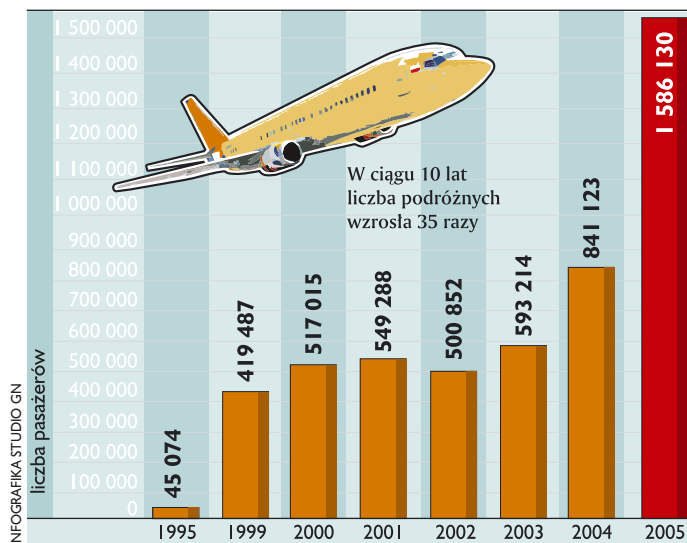
Dużo za mały

Już teraz 16 przewoźników obsługuje 31 regularnych połączeń lotniczych do 23 miast. Z Krakowa można podróżować po Europie dosłownie od A (jak Amsterdam) do Z (jak Zurich). W połowie 2004 roku w Balicach pojawiły się pierwsze tanie linie. Teraz jest ich siedem i to one obsługują niemal połowę ruchu pasażerskiego. W Krakowie obecni są dwaj najwięksi europejscy tani przewoźnicy: easyJet i Ryanair. Słowacki SkyEurope ulokował u nas swoją główną polską bazę. Wiosną wróci połączenie LOT-u do USA, a tanie linie planują nowe trasy. Powstaną kolejne połączenia m.in. do Irlandii, Anglii, Szkocji, Włoch, Hiszpanii i krajów skandynawskich. Będzie się podróżowało jeszcze szybciej i jeszcze dalej, a co za tym idzie jeszcze chętniej. I nie tylko do pracy. Zapaleni kibice będą mogli pole-

BALICE W LICZBACH

- 1 586 130 – tylu podróżnych przewinęło się w minionym roku przez lotnisko;
- 88,5% – wzrost ruchu pasażerskiego w 2005 r. w stosunku do 2004;
- 31 – tyle jest obecnie regularnych połączeń z Balic;
- 23 – do tylu miast można dotrzeć samolotem z Krakowa;
- 22,6% – co piąty pasażer podróżował do/z Londynu;
- 22 mln zł – tyle potrzeba, żeby dokończyć prace;
- 16 – tylu przewoźników ląduje w Krakowie;
- 11 – tyle nowych tras zostanie uruchomionych na wiosnę;
- 10 mln zł – tyle przekazała Unia na pierwszy etap budowy terminalu (kosztował 16 mln zł);
- 7 – tyle tanich linii operuje w Balicach (Aer Lingus, Centralwings, easyJet, Germanwings, Norwegian, Ryanair, SkyEurope)

Ruch pasażerski w Balicach w latach 1995–2005



cieć w weekend na mecze ulubionych drużyn do Barcelony, Liverpoolu, Londynu czy Mediolanu; miłośnicy antyku będą mogli latać do Aten, a euroentuzjaści do Brukseli.

W ciągu trzech lat liczba pasażerów uległa potrojeniu. W zeszłym roku rzeczywista liczba pasażerów o niemal pół miliona przekroczyła prognozy władz spółki. Obecny terminal pęka w szwach i jego rozbudowa jest po prostu konieczna. Odpowiednie projekty powstawały już od czterech lat. I gdy wydawało się, że wszystko jest na dobrej drodze, i gdy prace już rozpoczęto, teraz nagle znikły pieniądze. Miejmy nadzieję, że jednak się odnajdą i nowy terminal z wirtualnego stanie się rzeczywisty, podobnie jak obiecwana przez samorządowców kolej łącząca miasto z lotniskiem. ■

Już wkrótce

Coraz większe Muzeum AK

Rozstrzygnięty został międzynarodowy konkurs na architektoniczny projekt rozbudowy Muzeum Armii Krajowej w Krakowie. Zwycięzcą okazała się spółka „AiR” Jurkowsky-Architekci z Katowic. Ich propozycja w pełni odpowiada oczekiwaniom zarówno byłych żołnierzy AK, jak i dyrekcji muzeum.

Gwarantuje ona właściwe i zarazem nowoczesne przedstawienie okresu podwójnej okupacji z lat 1939–1945, a także wydarzeń stojących u genezy Polskiego Państwa Podziemnego, jak również stanowiących kontynuację niepodległościowej walki po formalnym zakończeniu II wojny światowej.

„To wspaniała wiadomość na nowy rok dla wszystkich, któ-



ADAM WOJNAR

rym droga jest idea kulturowania pamięci narodowej. Mam nadzieję, że zyskamy wreszcie należną rangę wśród krajowych placówek o podobnym charakterze, jak np. istniejące od zeszłego roku Muzeum Powstania Warszawskiego czy projektowane w Krakowie Muzeum Holokaustu. Z czystym sumieniem będziemy teraz prosić kombatantów Polski Podziemnej o przekazywanie

Dzięki większej powierzchni będzie można wystawić wszystkie ekspozycje

nam na własność lub w depozyt swoich zbiorów, bo nie utkną one w magazynach, ale trafią wprost na ekspozycję” – powiedział „Gościowi Niedzielnemu” uradowany dyrektor Adam Rąpalski.

Ryszard Jurkowski (od pięciu lat prezes Stowarzyszenia Architektów Polskich) uważa, że jest to najważniejszy projekt w jego dotychczasowym zawodowym życiu. Obecna powierzchnia ekspozycyjna liczy 1600 metrów kwadratowych; po rozbudowie będzie ich miała około 5700. Stanie się to możliwe dzięki zagospodarowaniu piwnic i dziedzińca oraz rozbudowie poddasza zabytkowego budynku przy ulicy Wita Stwosza 12, w którym mieściły się za czasów zaboru austriackiego schrony dowodzenia i łączności dowództwa twierdzy Kraków.

Całkowity koszt inwestycji wyniesie ponad 13 mln złotych, z czego większość ma pochodzić ze środków finansowych Unii Europejskiej. Właściciele Muzeum AK: gmina miasta Krakowa i województwo małopolskie prześlą w tym roku po milionie złotych na generalny remont dachu, a po 250 tysięcy na bieżącą działalność placówki. Trwa także wykup sąsiednich działek, co umożliwi w miarę szybkie zrealizowanie imponującego inwestycyjnym rozmachem projektu zwycięzcy konkursu.

BOGDAN GANCARZ

Powrót mundurków

Szkolna moda

Dyrekcja jednego z krakowskich gimnazjów zakazała uczniom przychodzenia do szkoły w bluzach z kapturami. Natychmiast podniosły się pełne oburzenia głosy zwolenników nieograniczonej wolności w zakresie ubioru, że jest to konstytucyjnie zakazane ingerowanie w indywidualne cechy człowieka. Dyskryminowanym jakoby uczniom przyszli w sukurs domorośli piewcy pełnej swobody, jakże często mylonej z anarchią.

Młodzi i starsi buntownicy zapominają o tym, że uczniowie – będąc w zdecydowanej większości osobami niepełnoletnimi – do 18. roku życia pozostają pod prawną opieką rodziców lub wychowawców. A skoro – zgodnie z prawem oświatowym (niepozostającym bynajmniej w sprzeczności z

konstytucją) – regulamin każdej szkoły jest wspólnym dziełem jej grona pedagogicznego i rodziców, to dzieci nie mają wiele do powiedzenia, chyba że zdołają przekonać matki, ojców i nauczycieli do swoich pomysłów.

Szkoły nie są z pewnością miejscem, w którym młode dziewczęta mogą swobodnie paradować po korytarzach z zakolczonymi pępkiem na

Uczniowie I Społecznej Szkoły im. Józefa Piłsudskiego w Krakowie, są dumni ze swych mundurków

wierzchu, a ich rówieśnicy w dresach i opadających spodniach. Tak samo zabronione jest na ich terenie palenie tytoniu, spożywanie alkoholu i zażywanie narkotyków. Owszem, po upadku komunizmu w polskich placówkach oświatowych zapanaowała nieco większa swoboda obyczajowa, ale i ona powinna mieć swoje granice, wyznaczone nie tylko sztywnymi przepisami

regulaminu, ale także dobrymi obyczajami i zdrowym rozsądkiem. Stonowany, pozbawiony ekstrawagancji ubiór dodatkowo wpływa na zachowanie noszących go osób, podczas gdy minispódniczki i dredy sprzyjają, a nawet prowokują wulgarność i chamstwo.

Każda akcja wywołuje reakcję. Niektóre szkoły zastrzegają sobie wyraźnie, że ich uczniowie zobowiązani są nosić mundurki o ściśle określonym kroju i kolorze, które od pewnego czasu stają się na powrót modne, stanowiąc nawet powód do dumy. Jeśli komuś się to nie podoba, może w demokratyczny sposób dążyć do zmiany regulaminu w tym punkcie lub poszukać sobie innej szkoły, a nie krzyczeć, że zagrożona jest wolność.

ANTONI BOGDANOWSKI



ADAM WOJNAR

Przy Plantach

BRONIĘ GIEŁDY!



Jak się okazuje nie tylko upały lecz także i mrozy nie sprzyjają jasnemu myśleniu.

Radni Dzielnicy II podjęli uchwałę o likwidacji niedzielnej giełdy książek i staroci pod Halą Targową przy ul. Grzegórzeckiej. Władze miasta się na to nie zgadzają, ale dzielnicy radni nie zamierzają składać broni.

Każdy, kto kiedyś dotarł po niedzielnej Mszy św. na giełdę pod halą, wie, że można tam kupić i sprzedać szwarc, mydło i powidło. Rzadkie książki ze stoiska red. Włodzimierza Jurasza mieszają się z takimi, które pozornie nadają się tylko na makulaturę, ale – jak się okazuje – także znajdują nabywców. Stare meble, obrazy, szkło, medale, monety, mieszają się z porzucanymi śrubkami, gwóźdźkami, kranami, prawymi butami i innymi rupieciami. Te rupiecie, jak się zdaje, najbardziej przeskadzają radnym. Tymczasem nasza krakowska giełda nie odbiega od popularnych w Niemczech Flohmarktów i innych pchlich targów w głównych miastach Europy. Możliwość swobodnego targowania nie tylko eleganckimi antykami, ale także przysłowiowym szmelcem przynosi dwie dobre rzeczy: pozwala niekiedy uchronić od zagłady wartościowe dla kultury przedmioty, które wyładowałyby w śmietniku oraz daje niezamownym krakowianom (także tym z Dzielnicy III) możliwość zarobienia paru groszy na chleb. Dlatego bronię giełdy, zdając sobie sprawę, że dla niektórych mieszkańców Grzegórzek jej sąsiedztwo może być uciążliwe.

BOGDAN GANCARZ

Obrazy Zaniewskiego w Arsenale

Afrykańskie ciepło



ADAM WOJNAR

Niektórzy znają go jako współtwórcę bardzo inteligentnych i dowcipnych reklam telewizyjnych (np. z udziałem członków Kabaretu Mumio), inni jako fotografika, on sam jednak uważa się przede wszystkim za malarza.

W Arsenale Muzeum Książąt Czartoryskich w Krakowie do 15 lutego można oglądać wystawę obrazów Iwona Zaniewskiego. Wszedłszy na salę ekspozycyjną z mroźnego placu, ma się wrażenie, że to jakaś ciepłarnia. Obrazy Zaniewskiego mają bowiem iście afrykańskie, soczyste zestawienia barw: dużo słonecznej żółci połączonej z intensywną czerwienią. Artysta nie ukrywa zresztą swych fascynacji afrykańskich, widocznych także w tematyce i manierze malarskiej. Nawet pozornie spokojne obrazy, jak ten przedstawiający malarza portretującego modelkę, mają egzotyczne elementy w postaci palm, zaś „normalna” scenka domowa na obrazie „Koty i pomarańcze” jest przedstawiona w tak wyrazistych i zróżnicowanych barwach, że powoduje przyspieszone bicie serca.

„Przez ostatnie kilka lat porwacalem ciągle do relacji między kolorami, które w normalnym życiu byłyby pewnie nie do zniesienia, ale odpowiednio ustawione, na obrazie wywołują silne i wyraźne nastroje, których w inny spo-

sób nie da się wyrazić” – tłumaczy artysta.

Niektórzy z krytyków sarkali, że jest tu „materii pomieszanie”, trochę z Klimta, trochę z Gauguina (a ja bym dodał do tego jeszcze pankiewiczowskie czerwienie i mehofferowskie ogrody). Zaniewski wyznaje jednak rozbrajająco „Ponieważ malarstwo traktuję chyba najpoważniej ze wszystkich swoich poczynań, pracując nad obrazem, koncentruję się wyłącznie nad uzyskiwaniem harmonii i zdecydowanego wyrazu; zupełnie nie mam kontroli

„Malarstwo traktuję najpoważniej – mówi Zaniewski

„Koty i pomarańcze” emanują różnorodnością barw

nad kierunkiem, w którym sam obraz mnie pociąga”. Jeżeli jednak obejrzy się te obrazy uważnie, to widać, że nie ma tam ślepego naśladownictwa, lecz świadome zapożyczenia przetworzone przez artystę. Jak się okazuje, ze źródła sztuki współczesnej płynie nie tylko strumień brzydoty, ale i ożywczego piękna. Przekonują o tym w każdym razie ciepłe obrazy Zaniewskiego, które wielu z nas chętnie powiesiłoby na ścianach swych mieszkań.

BOGDAN GANCARZ



MUZEUM NARODOWE W KRAKOWIE

PANORAMA PARAFII

Białka Tatrzańska pw. Świętych Apostołów Szymona i Judy Tadeusza

Na duchowym fundamencie

Od połowy lat 90. Białka Tatrzańska rozwija się jako miejscowość turystyczna nastawiona na sporty zimowe. W ostatnich latach, dzięki porozumieniu kilkudziesięciu właścicieli gruntów, wybudowano na Kotelnicy kilka wyciągów narciarskich. 7 stycznia ks. bp Józef Guzek poświęcił najnowszy z nich, działający już od paru tygodni.

Ks. proboszcz Stanisław Maślanka cieszy się, że jego parafianie umieli się porozumieć, i przy różnych okazjach zachęca ich do dalszej współpracy i zgody. Dzięki turystom uprawiającym sporty zimowe mieszkańcom Białki poprawiły się w ostatnich latach warunki życia. Teraz młodzi ludzie już nie myślą o emigracji zarobkowej, jak to bywało dawniej.

Ponad 65 procent wiernych z parafii w Białce Tatrzańskiej uczęszcza regularnie na Msze święte. Jest to jeden z najwyższych wskaźników w całej diecezji krakowskiej. Ks. Stanisław Maślanka uważa, że nie można na tym poprzestać i cieszyć się z tego, że dużo ludzi uczęszcza do kościoła, ale należy robić wszystko, aby wiarę tradycyjną przekształcać tak, by była budo-

wana na fundamencie głębokiego życia duchowego. Dlatego stara się dać ludziom możliwości duchowego rozwoju. Obok dwunastu róż Żywego Różańca, do których należą dośrołi, są również szkolne, uczniowskie różne różańcowe – cztery w szkole podstawowej i jedna w gimnazjum. Ale to nie wszystko. W każdym piątek w godzinach wieczornych jest w kościele dwugodzinna adoracja Najświętszego Sakramentu, prowadzona przez członków trzech grup modlitewnych. Osiem lat temu została założona Wspólnota Modlitewna Intronizacji Serca Bożego; niewiele później powstało Rycerstwo Niepokalanej – nawiązujące do idei propagowanej przez św. Maksymiliana; zaś najmłodszą wspólnotą, istniejącą od początku kwietnia ubiegłego roku, jest Grupa Modlitewna Ojca Pio.

Kilkanaście ostatnich lat to również dowód, że białczanie potrafią troszczyć się o materialne sprawy związane z parafią. W tym czasie zmieniono dach na kościele i wybudowano wieżę, wykonano generalny remont plebanii, a także konserwację zabytkowego drewnianego kościoła z końca siedemnastego wieku, w którym odnowiono wszystkie ołtarze. W każdą wakacyjną niedzielę o godzinie 9.30 odprawiana jest w



KS. IRENEUSZ OKARMUS

Świątynia parafialna była budowana od 1913 do 1921 roku

tym kościele Msza święta w języku łacińskim, w której uczestniczy duża liczba wiernych.

Ostatnio przeprowadzono kapitalny remont domu parafialnego, w którym czynna będzie duża sala teatralna. Z tego najbardziej cieszą się dwa zespoły góralskie z Białki (młodszych i starszych), gdyż ks. proboszcz będzie im udostępniał salę na próby i występy. Sprzyja on również uprawianiu sportu przez dzieci i młodzież. Dlatego wydzierżawił grunt parafialny pod boisko piłkarskie oraz lodowisko, które urządzone jest niedaleko budynku plebanii.

KS. IO



KS. KANONIK STANISŁAW MAŚLANKA

Święcenia kapłańskie przyjął w maju 1975 roku. Jako wikariusz pracował w Kasince Małej, Jaworznie na osiedlu Stałym, Żywcu, Witkowicach k. Kęt. Od 13 listopada 1989 roku jest proboszczem w Białce. Aktualnie drugą kadencję jest dziekanem dekanatu.

ZDANIEM PROBOSZCZA

Na obrazku prymitywnym napisałem słowa: „Tyłko Bóg”. Kapłan, według mnie, musi pilnować swojej kondycji duchowej i sam wewnętrznie się poukładać, gdyż tylko wtedy może skutecznie poświęcić się duszpasterstwu. Mam sentyment do duchowości związanej z nabożeństwami do Serca Pana Jezusa i Matki Bożej, a także bliska mi jest duchowość św. Ojca Pio. W pracy duszpasterskiej liczą się przede wszystkim systematyczność i konsekwencja w działaniu. Poza tym trzeba wiedzieć, czego się chce, być twardym, aby nie zrażać się trudnościami, nie załamywać się i nie zniechęcać w dążeniu do dobra. Ludzie w Białce są bardzo religijni. Dużo modlą się na różańcu i do tej modlitwy nie trzeba zachęcać ani mężczyzn, ani kobiet. W swojej pracy duszpasterskiej koncentruję się na tym, aby fundamentem życia religijnego moich parafian nie były tylko tradycje religijne, lecz pogłębiona duchowość.

Zapraszamy na Msze św.

- Msze święte w niedziele i święta: 8.00, 11.00, 17.00 (od października do kwietnia); 19.00 (maj, czerwiec, wrzesień, a w wakacje o 20.00). W okresie Bożego Narodzenia i ferii zimowych dodatkowa o 20.00.
- W dni powszednie: 7.00, w soboty o 18.00.